

Wielkość firmy a wyzysk i sprawiedliwość społeczna

17 stycznia 2015

Nieodłączną cechą gospodarki kapitalistycznej jest wyzysk pracownika, brak sprawiedliwości społecznej, a w perspektywie trwania tych mechanizmów postępujące rozwarstwienie ekonomiczne. Wraz z nim następuje rozwarstwienie społeczne, degradacja i atomizacja narodu jako realnej wspólnoty, bowiem wyzysk ekonomiczny przenosi się na każdą inną płaszczyznę życia. Kapitalizm zakładający, że najważniejszy w gospodarce jest zysk (zysk jednostki czy grupy jednostek będących właścicielami danego przedsiębiorstwa, a nie całej wspólnoty), będzie zawsze w opozycji do nacjonalizmu, zakładającego sprawiedliwe stosunki społeczne. Celem nacjonalizmu jest dobro całego narodu, nie zaś niewielkiej i uprzywilejowanej klasy, która swoim egoizmem i brakiem realnego zainteresowania sprawami wspólnoty stawia się raczej poza narodem. W artykule zostanie omówiony problem wyzysku, jego definicja i podstawowe mechanizmy. W podziale na wielkość przedsiębiorstw, szczegółowiej zostaną omówione przypadki wyzysku bezpośredniego w małych i średnich firmach.

CZYM JEST WYZYSK?

Wyzyskiem nie nazwiemy tylko niesprawiedliwej relacji płacy do pracy na danym stanowisku. Należy tu spojrzeć szerzej na same warunki pracy. Ważną kwestią jest rodzaj posiadanej umowy lub jej brak, powszechną już normą jest zatrudnianie na umowy cywilno-prawne w sytuacji gdy przesłanki wskazują na pracę na etacie. Kwestią, o której nie należy zapominać jest również stałość zatrudnienia, preferowane są umowy pozwalające na elastyczne traktowanie zatrudnionego, czyli mówiąc wprost umożliwiające w prosty sposób pozbycia się pracownika. Dzieje się to często bez podania przyczyny, w imię wszechwładnych praw rynku, które w dzisiejszych czasach stały się wręcz

religijnym dogmatem, których podważanie rodzi oskarżenia o głupotę czy chęć naśladowania rozwiązań rodem z Korei Północnej. Permanentna niepewność zatrudnienia, skutkująca obawami przed utratą środków na egzystencję także nie wpływa dobrze na ogólną kondycję społeczeństwa. Dla większości jego przedstawicieli to właśnie obawa o kwestie ciągłości zatrudnienia zaprzęta często całkowicie umysły ludzi, przerwa w pracy trwająca nawet niewielki zdawałoby się okres przy braku oszczędności może stanowić o „być albo nie być” danego człowieka. Dochodzi też do przeciążenia pracownika obowiązkami, zarówno w kwestii ich nadmiaru, jak i nierespektowania czasu pracy -znaczaco wpływa to na zdrowie fizyczne jak i psychiczne, rzutując na kondycję jednostki w społeczeństwie i wraz z tym całego społeczeństwa. Zdarzają się coraz częściej tak kuriozalne sytuacje jak ciągnące się miesiącami bezpłatne staże, w sytuacji gdy pracodawca nie ma nawet intencji zatrudnić w przyszłości pracującej niewolniczo osoby, która mamiona jest obietnicami pracy.

PODZIAŁ WYZYSKU

Sam wyzysk, a wraz z nim brak sprawiedliwości społecznej, możemy podzielić na dwie kategorie. Ich istota jest taka sama, różne są natomiast mechanizmy, przejawy zewnętrzne, a także postrzeganie ich przez pracownika. Do pierwszej z tych kategorii możemy zaliczyć stosunki panujące w wielkich firmach, korporacjach, w szczególności w branżach wysoko rozwiniętych, gdzie warunki ekonomiczne pracy większości załogi są dobre, pracownicy zadowoleni są z pensji, poziomu pozapłacowych świadczeń socjalnych, możliwości rozwoju i ogólnych warunków pracy. Tu na poziomie pracownika występuje między innymi alienacja pracy, a także zupełne podporządkowanie życia karierze i swoisty wyścig szczurów. Z powierzchownych obserwacji można wywnioskować, że taki pracownik jest zadowolony z życia, żyje przecież dostatnio, jednak przemożny wpływ pracy na jego życie, pracy, która stała się jego najważniejszym elementem wpływa znaczaco na kondycję

psychiczną takiej osoby, często pozbawionej prawdziwych przyjaciół, których nie znajdzie przecież w pracy, gdzie każdy jest jego konkurentem. Zdawałoby się, że w takiej sytuacji pracownik może zmienić pracę na mniej ingerującą w jego życie, ale za to mniej płać, jednak uzależnienie od życia na poziomie i pustej konsumpcji często nie pozwala na takie zmiany.

Podział zysku wypracowanego w tego typu firmach jest zdecydowanie niesprawiedliwy. Owszem, pracownicy dysponują dogodnymi warunkami finansowymi, jednak zdecydowana większość zysku trafia do rąk wąskiego grona osób zarządzających lub będących właścicielami danej firmy, co w prostej drodze prowadzi do wyzysku całego społeczeństwa szczególnie w przypadku firm-mołochów lub będących monopolistami w danej dziedzinie. Ludzie pracujący w takich przedsiębiorstwach, nie mają zamiaru zmieniać zastanej rzeczywistości, gdyż ich osobiste potrzeby są zapewnione, nie czują więzi z resztą społeczeństwa, a nawet gdy zdają sobie sprawę z panujących stosunków, to obawa przed utratą obecnej pozycji skutecznie hamuje ich przed podjęciem kroków innych niż powierzchowne i realnych działań.

WYZYSK BEZPOŚREDNI

Drugą kategorią jest wyzysk odczuwalny jednostkowo przez pracownika, jest on zdecydowanie łatwiejszy do uchwycenia przez stronę poszkodowaną w tym procederze. W dobie powszechnego bezrobocia i trudności w znalezieniu pracy szczególnie przez ludzi młodych i wykluczonych społecznie, pracodawcy są na wygranej pozycji. Mogą oni zaoferować zapłatę za pracę na poziomie niewystarczającym do samodzielnej egzystencji, a jeśli wystarczającym to uniemożliwiającym rozwój człowieka i zaspokojenia jego innych potrzeb niż te podstawowe. Dochodzi do tego też problem kwalifikacji pracownika, które są często zbyt wysokie lub w ogóle niepasujące do danego stanowiska, pozwalające zająć mu się bardziej twórczą pracą. Niedopasowanie kompetencji pracownika

do zajmowanego stanowiska powoduje dodatkową frustrację i niechęć osoby zatrudnionej. Tu należy także zwrócić uwagę, że gdyby nie pomoc rodzin, wielu młodych ludzi zostałoby pozbawionych środków do życia lub egzystowałoby w warunkach skrajnej nędzy. Nie jest sprawiedliwy system, w którym człowiek pozbawiony zewnętrznej pomocy z łatwością może znaleźć się na bruku, poza nawiasem reszty społeczeństwa.

Wracając do wyzysku bezpośredniego, jednostkowo odczuwanego przez pracownika z łatwością możemy dostrzec tych, którzy są sprawcami takiego mechanizmu. To akurat tak wielbiona przez wielu ludzi z szeroko pojętego ruchu narodowego grupa małych i średnich przedsiębiorców i z niestety nie z tak znienawidzonym obcym, ale tym rodzimym, polskim kapitałem. Oczywiście, taki wyzysk zdarza się też w firmach zatrudniających wiele osób, zazwyczaj w branżach niewymagających większych kwalifikacji, a stawiających na niewykwalifikowanych pracowników często pozyskiwanych drogą outsourcingu. Niestety, w tej kwestii narodowość właściciela środków produkcji jest w zasadzie bez znaczenia. Liczy się tylko egoizm i własny zysk. Tak samo będzie on oszczędzał na pensjach ludzi tej samej narodowości, szukając zawsze kogoś kto taniej wykona daną pracę. Doskonale widać tu mechanizm psucia rynku w przypadku migracji do wielkich miast i obniżaniu stawek godzinowych, w niektórych branżach zatrudnia się także masowo obcokrajowców, których stawki urągają już jakimkolwiek zasadom sprawiedliwości społecznej, szkodząc lokalnej społeczności zarówno w kwestiach ekonomicznych jak i społecznych.

Najczęściej w tej wielkości firmach oszczędza się właśnie na ludziach, na wypłatach czy nadużyciach w czasie pracy, to pracownik jest tą zmienną, na której najbardziej można zaoszczędzić. Człowiek pozbawiony środków do życia i tak przecież przyjmie taką pracę i jej warunki, gdyż od tego zależy jego biologiczna egzystencja. Wyzysk ten jest często tłumaczony przez pracodawców nadmiernymi obciążeniami fiskalnymi. W pewnej mierze jest to prawdą – system podatkowy,

system ubezpieczeń społecznych jest w Polsce trawiony głęboką patologią ale nie jest to jedyna, a na pewno nie prawdziwa odpowiedź na taki stan rzeczy. Wraz ze wzrostem zysków w danej firmie nie następuje proporcjonalny wzrost świadczeń dla pracowników i realna poprawa ich statusu. Przypadki gdy cała załoga pracuje bez umów, opóźniają się wypłaty a właściciel kupuje sobie przedmioty luksusowe jak np. jacht nie należą do odosobnionych. W wielu branżach powszechna wręcz stała się praca bez umowy lub na tzw. umowy śmieciowe, co często jest wynikiem skrajnego egoizmu ze strony pracodawcy. W końcu gdyby przecież nie opłacało mu się prowadzić działalności gospodarczej to by jej nie prowadził, a sam zajął by się pracą najemną w innej firmie a nie kreował się na zbawcę swoich pracowników, co też można usłyszeć. Ważną kwestią jest też zbyt mały kapitał albo drastyczna polityka oszczędzania na wszystkim, część prac mogą wykonać maszyny lub może być ona przez nie zdecydowanie ułatwiona, a człowiek przesunięty do pracy odpowiadającej jego aspiracjom, jednak to człowiek jest ciągle najtańszym i najłatwiejszym do wymiany narzędziem.

PRZYCZYNY, SKUTKI I STOSUNEK DO NACJONALIZMU

Przyczyną wyzysku jest egoizm jednostki, który wpisany jest od podstaw w system kapitalistyczny, osiągnięcie maksymalnego zysku przy minimalnych kosztach. Owszem, na papierze, dla zwolenników liberalnych teorii sprawdza się to doskonale, jednak my mamy do czynienia z realnym ludźmi, którzy znajdują się w relacjach głęboko niesprawiedliwych. Spojrzenie na gospodarkę tylko pod kątem zysku nigdy nie będzie spojrzeniem nacjonalisty. Dla nas liczy się naród i składający się nań ludzie. System gospodarczy, będący systemem nacjonalistycznym musi być systemem sprawiedliwości społecznej, negującym jakąkolwiek formę wyzysku, która degeneruje i dzieli naród. Ukierunkowanie nie na zysk ekonomiczny jednostek, a na dobro całej wspólnoty musi być jego nieodłączną częścią. Jakikolwiek brak sprawiedliwości w relacjach wewnątrz narodu, nie jest do przyjęcia i zawsze będzie przeszkodą w budowaniu silnej

wspólnotowości.

Jednostki, które tę wspólnotę wyzyskują, działają na szkodę narodu, często nawet nie zdając sobie z tego sprawy, nie wyobrażają sobie jakiegokolwiek innego systemu po za kapitalizmem, dobro wspólne jest dla nich czymś zupełnie obcym i oderwanym od rzeczywistości. Jest to skutkiem przyjęcia liberalnego systemu wartości, zakładającego indywidualizm i dobro jednostki bez oglądania się na dobro całej wspólnoty. Regułą w zasadzie jest traktowanie pracownika, a więc przecież realnie żyjącego, czującego i myślącego człowieka jako narzędzie pracy, które można dowolnie wyeksploatować, a w razie jego zużycia bezkarnie porzucić.

Obecnie można stwierdzić, iż większość społeczeństwa żyje tylko pracą, wokół niej, życie społeczne nie obraca się wokół wyższych wartości. Tak ukształtowany naród, którego członkowie nie mają czasu na odpoczynek, relacje z bliskimi, nie mówiąc już o głębszej refleksji, jest łatwy do sterowania, manipulacji a przede wszystkim do rządzenia nim. Człowiek musi najpierw zaspokoić swoje najbardziej palące potrzeby w kwestii egzystencji, by dopiero móc się zastanawiać nad wartościami wyższymi jak naród, wolność czy sprawiedliwość. Skupienie całej uwagi człowieka na pracy i konsumpcji jest doskonałym i sprytnym wybiegiem rządzących w celu utrzymania swej władzy i spokoju społecznego.

Złudą jest twierdzenie, że gospodarkę można oprzeć na małych lub średnich przedsiębiorstwach o narodowym kapitale, co ma przynieść wcielenie zasad solidaryzmu w życie i ma skutkować brakiem wyzysku. To właśnie w większości tego typu firm odbywają się najgorsze praktyki wyzysku, całkowicie dehumanizujące pracownika. Wskazywanie tu państwa jako winnego ciężeń pracowników jest poważnym nadużyciem, głównym winnym jest system kapitalistyczny, a dokładnie ludzie, którzy go tworzą i zgadzają się nań. System ten nastawiony jest na maksymalny zysk jednostki, a nie dobro wspólnoty. System, dla którego ważniejsze są czynniki ekonomiczne, a nie człowiek i

naród jasno określa swoje wartości i stawia się w opozycji wobec ruchu nacjonalistycznego. Jakiegokolwiek reformy tego systemu będą z góry skazane na porażkę, a jego błędy tkwią w założonych u podstaw wartościach.

Autorstwo: KK

Źródło: [Autonom](#)